

Informacje o książce

Autor: Marian Kujawski
Opracowanie naukowe: Andrzej Kosim
Wydawca: Adiutor
Rok wydania: 2007
Stron: 404
Wymiary: 30,1 x 21,3 x 2,5 cm
Oprawa: twarda
ISBN: 83-86100-77-X, 978-83-86100-77-4

Recenzja

Wojska Francji w wojnach Rewolucji i Cesarstwa 1789-1815 to praca emigracyjnego historyka, Mariana Kujawskiego, wydana pośmiertnie (autor zmarł w 1983 r.) przez Oficynę Wydawniczą Audiutor we współpracy z Komisją Historyczną b. Sztabu Głównego Polskich Sił Zbrojnych jednocześnie w Warszawie i w Londynie. Nie wiadomo, kiedy dokładnie powstała praca, jednak jak podano we „Wstępie", najprawdopodobniej w latach 1967-1973. Od tego czasu przechowały się kopie wersji odręcznej, które stały się podstawą przy opracowaniu książki. Opracowania, zarówno od strony technicznej, jak i naukowej dokonał Andrzej Kosim. W stosunku do pierwowzoru, który podzielony był na cztery tomy, w wydaniu tym scalono w jednej książce trzy pierwsze tomy, zaś tom czwarty, poświęcony dziejom Pułku Ułanów Nadwiślańskich, przeznaczony został do wydania osobno.

Czas napisania książki wskazuje, że powstawała ona niezależnie od ostatnio publikowanych prac, jako że była w stosunku do nich wcześniejsza. Dotyczy to zwłaszcza poświęconej tej samej tematyce znakomitej książki Roberta Bieleckiego pt. *Wielka Armia* (niedawno ukazało się jej drugie wydanie, merytorycznie prawie niezmienione, pt.
Wielka Armia Napoleona
). W związku z tym, że autor zmarł w 1983 r., nie miał możliwości korygować swojej pracy po ukazaniu się książki p. Bieleckiego i innych publikacji, które pojawiły się po roku 1989.

Pewnych modyfikacji dokonać mógł jedynie redaktor naukowy p. Andrzej Kosim. Widać, że porównywał on tekst z aktualnymi publikacjami, ponieważ znaleźć można w nim kilka przypisów, m.in. właśnie do
Wielkiej Armii
Bieleckiego. Piszę to, ponieważ każdy, komu przyjdzie skorzystać z tej książki, zastanawiać się będzie w pierwszej kolejności, czym różni się ona od dzieła Bieleckiego. W końcu tematyka obu pozycji pokrywa się niemal idealnie.

Praca Mariana Kujawskiego składa się z dwóch części. Pierwsza, licząca 119 stron, to ogólna charakterystyka poszczególnych formacji, a więc kolejno: piechoty liniowej, piechoty lekkiej, poszczególnych rodzajów kawalerii, artylerii, następnie inżynierii i formacji pomocniczych. Druga część to metryczki poszczególnych oddziałów, ułożone według ich numerów. W ogólnej charakterystyce znajdziemy szereg informacji, których nie ma u Bieleckiego. Zdecydowanie mniej miejsca poświęcił autor przedstawieniu taktyki poszczególnych rodzajów wojsk (choć Bielecki też aż tak wiele tutaj nie napisał). Znajdziemy za to bardziej szczegółowe informacje dotyczące zmian struktur armii francuskiej, np. w odniesieniu do piechoty spraw związanych z tzw. II i III amalgamatem.

Dużą wagę autor przykłada do kwestii mundurowych, jednak większość informacji z tego zakresu przeniesiona została do części drugiej i podawana jest przy konkretnych pułkach. W przypadku tak części pierwszej, jak i całej książki da się zauważyć koncentrację autora na pewnych tematach, które opisuje szerzej, takich jak jednostki gwardii. Poświęcono im w stosunku do reszty proporcjonalnie dużo miejsca. Za to służby pomocnicze, inżynieria i artyleria opisane są mniej dokładnie. Również jeśli chodzi o formacje nietypowe i mało znane, jak jednostka balonowa, kwestie związane z organizacją sztabów czy administracji wojskowej, książka zawiera bardzo skąpe informacje. Tutaj zdecydowanie lepiej wypada Bielecki, który w swojej pracy dążył m.in. do pokazania armii jako wielkiej struktury społecznej i jej codziennego życia, z wielkim upodobaniem rozpisując się o jednostkach pomocniczych, formacjach mało znanych, zwłaszcza cudzoziemskich. Tego też w pracy tej raczej nie znajdziemy, oczywiście z wyjątkiem jednostek polskich.

Jeśli chodzi o metodologię, zwłaszcza w odniesieniu do części drugiej, na stronie 21 autor wspomina podstawowe dzieło, na którym się oparł. Jest to imienny wykaz oficerów zabitych i rannych w wojnach Cesarstwa, a więc w latach 1805-1815, zestawionych według bitew i potyczek, autorstwa francuskiego urzędnika Ministerstwa Wojny Aristide'a Maritiniena. Praca ta pochodzi z 1899 r. i mimo pewnych braków zawiera szereg informacji, które posłużyły autorowi do rekonstrukcji historii poszczególnych jednostek. W końcowej części rozdziału o piechocie liniowej pisze on:
Choć wykazy te są czasami niekompletne, choć w ogóle nie ujmują one oficerów nie rannych, a wziętych do niewoli, praca ta jest wręcz bezcenna, gdyż pozwala ona ustalić, na jakich

teatrach wojny dany pułk występował oraz, w jakim stopniu był on zaangażowany w danej akcji. Przyjmując bowiem proporcję strat oficerów do strat szeregowych jak 1:20, można z grubsza ustalić bojowe straty poszczególnych pułków w każdym starciu. Maritinien podaje nadto datę powstania każdego regularnego oddziału linii i gwardii sformowanego w latach 1805-1815, uwzględniając nie tylko formacje rdzennie francuskie, ale i sprzymierzone, m.in. Legię Nadwiślańską i pułki Księstwa Warszawskiego.
Autor wykorzystał dane Maritiniena podając na każdy oddział ogólną liczbę oficerów hors de combat (niezdolnych do walki) na cały okres wojen Cesarstwa oraz wymieniając w historii pułku liczbę strat krwawych w poszczególnych bitwach, gdzie w danym oddziale piechoty padło dziesięciu lub więcej oficerów zabitych i rannych. Z tych cyfr widać, jak wielką daniną krwi okupiły armie napoleońskie takie bitwy, jak Iława Pruska, Wagram i Borodino…

Zacytowany wyżej fragment pozwala zorientować się w podejściu metodologicznym autora. Sama bibliografia na końcu książki nie jest zbyt obszerna, z tym, że we „Wstępie" wspomniano, iż rękopisy autora nie dochowały się w pełni i zawierają miejscami luki. W sumie bibliografia liczy sobie niecałe dwie strony, do czego redaktor naukowy dorzucił od siebie jeszcze jedną stronę. W porównaniu z dziełem Roberta Bieleckiego wydaje się to niewiele, z tym, że on z kolei podawał wszystko, natomiast tutaj, jak można sądzić, mamy tylko wybiórczy wykaz, stąd trudno w pełni ocenić zasób materiałów, na których opierał się autor. Pozwoliłem sobie natomiast zajrzeć do bibliografii *Wielkiej Armii* i co ciekawe, nie znalazłem w niej wspomnianej pozycji autorstwa Aristide Maritiniena, na której oparł się Marian Kujawski, chociaż występuje w niej bardzo dużo pozycji zagranicznych, w tym szczegółowych, poświęconych pojedynczym zagadnieniom.

Tak więc wydaje się, że o ile Robert Bielecki bezpośrednio korzystał z archiwów i na tym oparł swoje dzieło, to Marian Kujawski skupił się na pracy Maritiniena, podobno znakomitej, pozwalającej pośrednio dotrzeć do informacji archiwalnych. Pierwszy z autorów, jak już wspominałem, starał się przede wszystkim ukazać armię francuską na tle społecznym, z kolei drugi część ogólną poświęcił na rzecz szczegółów – przedstawienia losów poszczególnych pułków, zmian organizacyjnych jakie przechodziły, strat jakie poniosły, umundurowania i wyposażenia oraz jak się ono zmieniało. W tej ostatniej dziedzinie niewątpliwie książka p. Kujawskiego wypada lepiej, jako bardziej szczegółowa. Opisy poszczególnych jednostek są w niej obszerniejsze. W *Wielkiej Armii* wyjątkowo, szerzej potraktowano pułki kawalerii, natomiast zwłaszcza co do piechoty, wzmianki o poszczególnych regimentach są lakoniczne, zwykle po 2-3 linijki, gdy tymczasem w recenzowanej pozycji nieraz po pół strony i więcej (przy formacie A4).

Podsumowując, jeśli ktoś chce raczej poczytać sobie o armii francuskiej niż poszukuje konkretnych, szczegółowych informacji, np. dotyczących umundurowania, zmian struktur, strat poszczególnych jednostek, lepszą pozycją wydaje się *Wielka Armia* Roberta Bieleckiego. Jeśli

zaś szuka wspomnianych szczegółowych informacji, zwłaszcza w odniesieniu do konkretnych jednostek, sądzę, że w *Woj skach Francji w wojnach Rewolucji i Cesarstwa 1789-1815* znajdzie ich więcej. Najważniejsze, że mimo tego, iż obie prace pokrywają się tematycznie, w niewielkim stopniu się dublują i nie czytamy dwa razy „tego samego". Z tych względów warto się książką Mariana Kujawskiego zainteresować. Niestety, inną jej słabością, która dopiero z czasem da zapewne o sobie znać, jest wspominana już przeze mnie mimochodem niekompletność, gdyż stanowi ona poniekąd dzieło niedokończone. W związku z tym sądzę, że kiedyś ktoś pokusi się o wydanie pełniejszej pozycji na ten temat, jednocześnie poszerzając jeszcze bardziej dane dotyczące poszczególnych pułków oraz, podobnie jak Robert Bielecki, obszernie wykorzystując archiwa. Wówczas zdystansuje zapewne dzieło p. Kujawskiego. Póki co, należy się jednak cieszyć z tego, że takie książki się ukazują. Nie można też zapominać, że śp. autor pisał swoją pracę w trudnych warunkach emigracji i także z tego względu należy jego wysiłek docenić.

Autor: *Raleen*

Opublikowano 13.05.2009 r.